

OGRANICZENIA POLITYKI RÓWNOŚCI W ODNIESIENIU DO SPORTU

Współczesna polityka jest bardzo silnie prześląknięta ideą równości. Jest to z jednej strony rezultatem procesów demokratyzacji i emancypacji wielu grup społecznych, które w przeszłości doświadczyły nierównego traktowania, z drugiej zaś strony reakcją na obecne w świecie nierówności (np. wzrost nierówności ekonomicznych w ostatnich latach). Narzędziem zapewniania równości jest prowadzenie na wielu szczeblach – międzynarodowym, państwowym i lokalnym – odpowiedniej polityki, zwanej często polityką równości (lub też polityką równościową). Polityka ta może przybierać różne oblicza: od propagowania pewnych idei i organizowania akcji uświadamiających, aż po uciekanie się do tzw. dyskryminacji pozytywnej, której przykładem jest akcja afirmatywna w Stanach Zjednoczonych. Z racji tego, że sport (czy szerzej: kultura fizyczna) jest ważnym elementem kultury, także w sporcie spotykamy i będziemy spotykać przejawy polityki równości.

Należy przy tym pamiętać, że zarówno sam cel, jakim jest zapewnienie równości, jak i poszczególne środki do niego prowadzące, bywają kwestionowane. „Żądanie równości jest – jak słusznie zauważa Stuart White¹ – jednakże równocześnie zarówno złożone, jak i kontrowersyjne. Złożoność polega tu na tym, że u jego podstaw leży nie tyle żądanie jakiejś konkretnej, pojedynczej rzeczy, ale raczej żądanie pewnego zestawu rzeczy, które ktoś może (choć nie musi) postrzegać jako koniecznie przez wszystkich pożądane. Kontrowersyjność z kolei wynika stąd, że czasem to żądanie wydaje się zagrażać innym ważnym wartościom”

Niniejszy tekst stanowi próbę oceny różnych przejawów polityki równości w zastosowaniu do sportu i wskazania jej ograniczeń. Aby jednak tego dokonać, najpierw musimy rozważyć, co egalitaryści² rozumieją pod pojęciem równości.

¹ S. White (2008), *Równość*, Warszawa, s. 9.

² Egalitaryzm można zdefiniować jako: 1. dążenie do zrównania wszystkich ludzi pod względem politycznym, społecznym, prawnym, ekonomicznym itp.; 2. ideologię wspierającą i uzasadniającą takie dążenie. Por.: J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski [red.] (2007), *Encyklopedia polityczna*, t. 1, Radom, s. 63.

Równość bywa rozumiana na tyle odmiennie, że niektóre jej ujęcia wzajemnie się wykluczają. Przede wszystkim równość może być utożsamiona z identycznością własności. W tym znaczeniu przedmioty A i B są równe wtedy i tylko wtedy, gdy przedmiot A posiada te same cechy i w takim samym stopniu (natężeniu) co przedmiot B. Najczęściej relatywizujemy tego typu równość do pewnej własności i mówimy o równości pod względem siły, inteligencji, szybkości, zręczności, ceny itp. Uwzględniając wspomnianą relatywizację, powiemy, że przedmioty A i B są równe pod względem W wtedy i tylko wtedy, gdy przedmiotowi A i B przysługuje własność W dokładnie w tym samym stopniu.

Nietrudno zauważyć, że omawiana równość nie dotyczy ludzi. Można rozsądnie założyć, że nie istnieje nawet dwoje ludzi, którzy odznaczałoby się takimi samymi cechami w identycznym ich natężeniu (dotyczy to też bliźniąt jednojajowych wychowywanych w tym samym środowisku). Różnorodność w odniesieniu do ludzkiej populacji jest faktem, któremu nie przeczą nawet egalitaryści, którzy – jak zauważa Andrew Heywood – „przyznają niepowtarzalność każdego człowieka, a być może potwierdziliby też, że ludzie rodzą się z różnymi talentami, umiejętnościami, zaletami itd.”³. Egalitarystom nie chodzi zatem o zaprzeczenie faktowi różnorodności ludzi, lecz o inne rozumienie równości, odnoszące się do „wyrównywania” tych warunków społecznego istnienia, które są uznawane za podstawowe dla ludzkiego dobrobytu⁴, co ma na celu „zapewnienie prawnych, politycznych i społecznych warunków, w których ludzie będą mogli cieszyć się równie ciekawym i satysfakcjonującym życiem”⁵.

Heywood przedstawia trzy pojęcia równości, do których nawiązują egalitaryści⁶. Pierwsze z nich – równość formalna – skoncentrowana jest na fundamentalnej równości praw, czyli równości co do przysługujących uprawnień i równości wobec prawa, wynikających z przynależności do gatunku ludzkiego⁷. „Pogląd, że

³ A. Heywood (2009), *Teoria polityki. Wprowadzenie*, Warszawa, s. 274.

⁴ Tamże, s. 274.

⁵ Tamże, s. 274.

⁶ Tamże, ss. 275–282.

⁷ Richard Arneson nazywa to równością demokratycznego obywatelstwa i charakteryzuje następująco: „Zgodnie ze wspomnianym ideałem, każdemu członkowi społeczeństwa należy w równym stopniu zagwarantować podstawowe prawa: wolność słowa; wolność wyznania; prawo wyborcze; prawo do kandydowania w wolnych wyborach, które rozstrzygają, kto sprawuje władzę; wolność od aresztu lub konfiskaty ze strony państwa bez należytego procesu; prawo do równej ochrony prawnej, interpretowane jako zakaz uchwalania przepisów, rozdzielający przywileje i ciężary w sposób arbitralnie dyskryminujący, w zależności od takich czynników jak: wiara, płeć, orientacja seksualna, narodowość; oraz być może prawo do wykształcenia, pozwalającego adekwatnie wypełniać obowiązki obywatela demokratycznego państwa” R.J. Arneson (2002), *Równość*. W: R.E. Goodin, F. Pettit [red.], *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, Warszawa, s. 628.

wszystkim ludziom przysługują równe prawa – pisze Heywood⁸ – stanowi podstawę tego, co zwykle nazywa się »równością formalną«. Wynika z niej, że ze względu na fakt bycia człowiekiem, każda osoba ma prawo do równego traktowania przez zasady praktyki społecznej. Jest to reguła proceduralna, która przyznaje każdej osobie równą swobodę działania oraz postępowania ze swoim życiem wedle uznania⁹, bez względu na możliwości, zasoby czy środki, którymi dysponuje na starcie”

Omawiana równość praw może dotyczyć zarówno praw negatywnych, jak i praw pozytywnych. Te pierwsze, zwane też „prawami do nieingerencji”, gwarantują działanie, myślenie i wypowiedanie się w sposób wolny od cudzej ingerencji, w szczególności od ingerencji rządu. Z kolei te drugie, czasami nazywane „roszczeniowymi”, dają podstawę do wysuwania wobec innych określonych żądań, gdyż nakładają na pewne podmioty obowiązek zapewnienia czegoś osobom żądającym¹⁰. Przykładem prawa negatywnego jest prawo do swobody wypowiedzi, zakazujące ingerencji w treść wypowiedzi i represji z tym związanych (oczywiście, o ile propagowanie danych treści nie jest zakazane; w Polsce taki zakaz dotyczy m.in. propagowania ideologii totalitarnych). Prawem pozytywnym jest natomiast nakładane na rodziców prawo do zapewnienia dzieciom opieki, troski, wikt i schronienia. Często prawa negatywne i pozytywne są ze sobą sprzężone: negatywne prawo do dysponowania swoją własnością jest wspierane przez pozytywne prawo, nakładające na państwo obowiązek zapewnienia swoim obywatelom bezpieczeństwa, w tym także w obszarze własności.

Warto zauważyć, że obserwowane współcześnie tendencje roszczeniowe skutkują reinterpretacją wielu praw. Prawa, które dotychczas miały charakter negatywny, są coraz częściej interpretowane jako pozytywne. Przykładem może być prawo do pracy, które wcześniej rozumiano negatywnie jako gwarancję swobodnego wyboru pracy przez jednostkę, bez ingerencji ze strony rządu i zmuszania obywatela do jakiejś konkretnej pracy lub w ogóle do pracy, a dziś coraz częściej jest rozumiane jako pozytywne prawo nakładające na państwo obowiązek zapewnienia pracy swoim obywatelom.

Jak to wszystko znajduje zastosowanie w odniesieniu do sportu? Po pierwsze, można argumentować, że z równości formalnej wynika prawo do równego dostępu do sportu. Dostęp ten może przejawiać się na wielu poziomach i być rozumiany jako możliwość¹¹:

⁸ A. Heywood (2009), dz. cyt., s. 275.

⁹ Najczęściej przy tym nakłada się pewne ograniczenia na wolność jednostki, np. w postaci słynnej liberalnej zasady, że granice mojej wolności wyznacza wolność innych ludzi.

¹⁰ J. Baggini, P.S. Fosl (2010), *Przybornik etyka*, Warszawa, ss. 62–63.

¹¹ A. Stępnik (2013), *Refleksje na temat sportu i nierówności społecznych*. W: Z. Dziubiński, M. Lenartowicz [red.], *Kultura fizyczna a różnice i nierówności społeczne*, Warszawa, s. 233.

1. uprawiania danego rodzaju sportu;
2. uczestnictwa w zawodach sportowych jako zawodnik;
3. uczestnictwa w imprezach sportowych jako widz.

Zacznijmy od mniej kontrowersyjnego, negatywnego rozumienia tego prawa. We współczesnych społeczeństwach zachodnich w zasadzie nie znajdujemy ograniczeń prawnych w zakresie wyboru uprawianego sportu, startu w zawodach czy oglądania widowisk sportowych¹². Występujące przeszkody dotyczą kwestii powszechnie akceptowalnych: m.in. ograniczeń w stosunku do osób niepełnoletnich i wymogu uzyskania przez nie zgody rodzica czy opiekuna, zapewnienia trenującym, zawodnikom i widzom bezpieczeństwa, zakazu organizowania widowisk naruszających normy prawne (np. walk zwierząt), podziału na kategorie wagowe. Inną kwestią jest często występujący podział w obrębie jednej dyscypliny na rywalizację męską i kobiecą, który wynika z chęci wyrównania szans startujących i wyeliminowania przewagi fizycznej, jaką statystycznie mają mężczyźni nad kobietami.

Widoczna jest jednak tendencja do otwierania dostępu do sportu dla grup, które dotychczas były w mniejszym lub większym stopniu dyskryminowane (ze względów rasowych, etnicznych czy płciowych). Odchodzi się od wyróżniania tzw. męskich sportów¹³ i ograniczania kobietom dostępu do tych dyscyplin. Wydaje się zresztą, że omawiana tendencja rozprzestrzenia się także poza społeczeństwa zachodnie, choć musimy pamiętać, że w wielu społecznościach istnieją jeszcze ograniczenia dotyczące uprawiania sportu i uczestnictwa w zawodach sportowych (np. w niektórych społecznościach muzułmańskich odmawia się tego prawa kobietom).

Pewne problemy mogą wiązać się z rozróżnieniem na płeć biologiczną (*sex*) i płeć kulturową (*gender*), kiedy kładzie się nacisk na tę drugą jako wyznacz-

¹² Choć wcześniej bywało z tym różnie. Por.: tamże, ss. 234–235.

¹³ Eleanor Metheny wymienia następujące cechy, które wyróżniają sporty uznawane za męskie:

- fizyczne podporządkowywanie sobie czy dominowanie przeciwnika dokonywane przez fizyczny kontakt (np. w sportach walki, takich jak boks czy zapasy);
- bezpośrednie stosowanie siły w odniesieniu do ciężkich obiektów (np. podnoszenie ciężarów);
- działanie na długich dystansach (np. biegi długodystansowe);
- występowanie zespołowego przeciwdziałania akcjom przeciwnika, gdzie dochodzi do kontaktu fizycznego (np. kontaktowe sporty zespołowe, w szczególności rugby czy futbol amerykański).

E. Metheny (1965), *Symbolic Forms of Movement: The Feminine Image in Sports*. W: *Connotations of Movement in Sport and Dance*, Dubuque, IA, s. 49.

Postow dodaje kolejne trzy rozumienia wyrażenia „męski sport”: B.C. Postow (2002), *Women and Masculine Sports*. W: M. Andrew Holowchak [red.], *Philosophy of Sport*, New Jersey, ss. 387–394.

nik płciowości. Nieprzypadkowo bowiem w większości wypadków rywalizują ze sobą przedstawiciele tej samej płci biologicznej¹⁴, stąd wątpliwości związane z dopuszczaniem osób transseksualnych do określonych zawodów sportowych. Dotyczy to szczególnie mężczyzn, którzy stali się kobietami (lub też uważają się za kobiety) i chcą startować w sporcie kobiecym, dysponując pewną dodatkową przewagą fizyczną w stosunku do konkurentek. Wydaje się, że odpowiednie i przejrzyste uregulowania położą kres uznaniowości w tej dziedzinie¹⁵.

Znacznie więcej kontrowersji budzi pozytywne rozumienie prawa do równego dostępu do sportu, z którego moglibyśmy wnosić, że państwa czy społeczności powinny faktycznie zagwarantować wszystkim swoim obywatelom czy członkom dostęp do uprawiania dowolnej dyscypliny sportowej i do uczestnictwa w dowolnych zawodach (czy jako uczestnik, czy jako widz). Kontrowersyjność takiego sformułowania jest pochodną wielu kwestii. Po pierwsze, ze względu na ograniczoną ilość zasobów – począwszy od pieniędzy, poprzez dostęp do trenerów i infrastruktury, a kończąc chociażby na maksymalnej liczbie startujących czy liczbie miejsc na widowni – jest to postulat ekonomicznie niemożliwy do spełnienia. Można jedynie próbować się do tego mniej lub bardziej zbliżyć, pamiętając jednak o koszcie alternatywnym, jaki się z tym wiąże (zwiększenie nakładów na sport musi skutkować zmniejszeniem nakładów na inne istotne społecznie cele, jak chociażby na edukację, służbę zdrowia czy zapewnienie bezpieczeństwa). Po drugie, taki postulat budzi wątpliwości natury moralnej, a dokładniej wchodzi w konflikt z pewnym ujęciem sprawiedliwości¹⁶. Jeśli bowiem mielibyśmy w takim samym stopniu zaspokajać wszelkie pragnienia odnoszące się do uprawiania sportu każdego człowieka, bez względu na jego ogólne zasługi, pracowitość czy wyniki sportowe, wchodziłoby to w konflikt z zasadami sprawiedliwości, a dodatkowo obniżało motywację do szeroko rozumianej pracy. Rzecz jasna, w sporcie mamy do czynienia z pewnymi przejawami omawianego prawa i choć dotyczy to tylko niektórych sytuacji, to i tak budzi zasadne wątpliwości. Przykładem może być rezerwowanie w turniejach określonej liczby miejsc dla zawodników czy zespołów z danego rejonu (tego typu parytety obserwowaliśmy chociażby

¹⁴ Oczywiście zdarzają się sytuacje, gdy rywalizują ze sobą osoby różnych płci; ma to miejsce np. w kontekście rywalizacji par mieszanych (w tenisie czy w skokach narciarskich). Zasadne wydaje się również rozważenie zasadności zakazu rywalizacji kobiet z mężczyznami w sytuacji, w której wszyscy uczestnicy tego chcą, a strona potencjalnie słabsza pragnie się sprawdzić w trudniejszych warunkach.

¹⁵ Dla przykładu, w mieszanych sztukach walki (MMA) zdarzały się sytuacje, w których dopuszczano transseksualistów do walki z kobietami (jeden z nich nawet przegrał przez nokaut z Ashlee Evans-Smith) jak i sytuacje, gdy nie pozwolono na odbycie walki (komisja sportowa stanu Floryda nie dopuściła do walki Tonyi Harding z transseksualistą).

¹⁶ Chodzi o sprawiedliwość wyrównawczą (retrybutywną), a także o sprawiedliwość rozdzielczą (dystrybutywną), gdy kryterium rozdziału dóbr stanowią zasługi.

w mistrzostwach świata w siatkówce) – często jest tak, że owi zawodnicy czy zespoły reprezentują niższy poziom sportowy niż ci, którzy nie zostali zakwalifikowani do udziału w zawodach. Zauważmy przy tym, że tego typu parytety, jakkolwiek umożliwiają rywalizację sportową na wysokim szczeblu słabszym zawodnikom czy zespołom, jednocześnie uniemożliwiają grę niektórym zawodnikom i zespołom lepszym, przez co budzą wątpliwości właśnie z perspektywy równości formalnej¹⁷.

Na tym nie kończą się problemy związane z równością. Chociaż względnie rzadko kwestionuje się zasadność równości formalnej, szczególnie w rozumieniu negatywnym, to pojawiają się głosy, że omawiany typ równości jest niewystarczający. Nietrudno zauważyć, że równość formalna nie prowadzi do równości majątkowej, czyli posiadania takiego samego lub – słabiej – porównywalnego majątku, czy do równego statusu społecznego. Dzieje się tak co najmniej z dwóch powodów: ze względu na różnice indywidualne dotyczące zdolności fizycznych i umysłowych, cech osobowości itp., które, przynajmniej w części, są zależne od wyposażenia genetycznego, z jakim człowiek przychodzi na świat, a także ze względu na warunki środowiska, w jakim egzystuje. To wszystko – a wiele z tego nie zależy od woli czy działań jednostki – prowadzi do znaczących różnic w wyjściowej sytuacji poszczególnych jednostek. A ponieważ pewni ludzie, ze względu na predyspozycje genetyczne, majątek i kapitał kulturowy rodziców, dostęp do edukacji itp. mają istotną przewagę na starcie, mają zdecydowanie większe szanse na osiągnięcie sukcesu niż ci, którzy są tej wyjściowej przewagi pozbawieni.

Dlatego też równość często bywa odnoszona do równości szans. Heywood pisze o równości szans jako o zapewnieniu wszystkim członkom społeczeństwa równego startu, tak aby o życiowym wyniku decydowały wyłącznie talenty, wytrwałość i pracowitość jednostek. Uznaje przy tym, że „naturalne” nierówności wynikające z osobistych talentów, umiejętności, ciężkiej pracy są nieuniknione i akceptowalne z moralnego punktu widzenia, podczas gdy nierówności „społeczne”, takie jak ubóstwo, bezdomność, bezrobocie, są moralnie nie do zaakceptowania, wobec czego warto dążyć do ich zniesienia czy minimalizacji¹⁸.

Pojawiają się tutaj co najmniej trzy problemy. Jeden bierze się z niejasności i nieostrości podziału na nierówności „naturalne” i „społeczne”. Jest bowiem tak, że zarówno zdolności i umiejętności, jak i cechy osobowości (np. sumienność czy pracowitość) tylko w części zależą od wyposażenia genetycznego jednostki¹⁹,

¹⁷ Przykład tego typu parytetów mógłby ilustrować również politykę zapewniania równości szans, o której będzie mowa dalej.

¹⁸ A. Heywood (2009), dz. cyt., s. 278.

¹⁹ Dodajmy, że rozwój inżynierii genetycznej już pozwala na korekty w genomie człowieka, który dopiero przyjdzie na świat, a zatem nawet w tym wypadku trudno mówić o „nieuniknioności” wyposażenia genetycznego, z jakim rodzi się człowiek. Wiąże się z tym wiele kontrowersji etycz-

a w części od warunków środowiska, w tym także społecznego. Jeśli tak jest, to trudno o jednoznaczną moralną ocenę tych nierówności. Drugi problem związany jest z tym, że dana jednostka nie odpowiada za wiele czynników – zarówno genetycznych, jak i środowiskowych, które wpływają na jej szanse odniesienia sukcesu. Z tego względu niektórzy zwolennicy równości szans kwestionują pełnię odpowiedzialności jednostki za osiągnięte wyniki.

Warto jednak zauważyć, że postulat pełnej równości szans jest niemożliwy do spełnienia z co najmniej dwóch powodów: omawianej wyjściowej różnorodności ludzi i niemożliwości zapewnienia ludziom dokładnie tych samych warunków, w jakich egzystują (choćby ze względu na ograniczoność zasobów), i tych samych bodźców, jakim byli poddawani. Tym samym, można jedynie starać się zapewnić im mniejszą lub większą równowagę na starcie, ingerując w sytuację wyjściową i stosując redystrybucję dóbr. Wiąże się z tym pytanie o sensowność ekonomiczną takich działań²⁰ i o ich moralną ocenę (szczególnie z punktu widzenia równości formalnej, wartości, jakie stanowią wolność i własność, a także sprawiedliwości rozumianej jako bezstronność).

Wykluczanie się równości szans z równością formalną widać wyraźnie na przykładzie akcji afirmatywnej. Ma ona na celu wyrównanie krzywd wyrządzonych osobom należącym do takich grup, które kiedyś padły lub obecnie padają ofiarą niesprawiedliwego traktowania. Najczęściej dotyczy to grup wyznaczonych przez kryteria etniczne, rasowe (Afroamerykanie) czy płciowe (kobiety). Zakłada się, że doznane krzywdy stanowią przyczynę upośledzenia danej grupy w dostępie do pewnych społecznie wartościowych dóbr (np. edukacji), przez co osoby do niej należące mają mniejsze szanse realizacji swoich życiowych celów. Aby zatem przywrócić pożądaną realną równość szans, stosuje się rozmaite, mniej lub bardziej kontrowersyjne metody pozytywnej dyskryminacji. „Najłagodniejszą formą akcji afirmatywnej – pisze Brighthouse²¹ – jest wymóg powszechnego udostępniania przez uniwersytety i pracodawców pełnej informacji na temat organizowanych przez nich naborów kandydatów w celu powiadomienia członków grup, do których jest adresowana, o dostępnych im możliwościach. Bardziej

nych, stawiane są fundamentalne pytania dotyczące natury ludzkiej. Zob.: F. Fukuyama (2008), *Koniec człowieka*, Kraków. Rozwój biologii i bioinżynierii przekłada się również na możliwość stosowania nowego typu dopingu, niezwykle trudno wykrywalnego – dopingu genetycznego – który zresztą mógłby zostać wykorzystany do „wyrównywania genetycznych szans” Zob.: A. Miah (2004), *Genetically Modified Athletes*, London & New York; A. Stępnik (2009), *Ku przyszłości: doping genowy a tożsamość ciała*. W: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski [red.], *Kultura fizyczna w społeczeństwie nowoczesnym*, Warszawa, ss. 420–429.

²⁰ Warto zwrócić uwagę na liberalną i libertariańską krytykę redystrybucji (szczególnie tę obecną w pismach ekonomistów ze szkoły austriackiej). Zob.: L. Balcerowicz [red.] (2012), *Odkrywając wolność*, Poznań.

²¹ H. Brighthouse (2007), *Sprawiedliwość*, Warszawa, ss. 159–160.

wymagająca forma akcji afirmatywnej polega na uwzględnianiu kwestii przynależności do danej grupy, której akcja dotyczy, przy podejmowaniu decyzji o zatrudnieniu lub przyjęciu do placówki edukacyjnej. Najostrzejszą (i najrzadziej spotykaną) formą akcji afirmatywnej jest system kwotowy, określający ściśle liczbę osób należących do danej grupy, która zostaje przyjęta – ustalający przykładowo, że przynajmniej 10% osób w danej klasie szkolnej bądź w roczniku uniwersyteckim musi być pochodzenia afro-amerykańskiego, a minimum 40% ogółu przyjętych musi być kobietami”

W odniesieniu do sportu system kwotowy może zostać wykorzystany co najmniej dwojako²². Z jednej strony może dotyczyć kwalifikacji do zawodów, czyli zapewnienia uczestnictwa reprezentantom pewnych grup społecznych czy określonym reprezentacjom narodowym. Najczęściej jest to stosowane w kontekście najważniejszych zawodów, takich jak mistrzostwa świata czy igrzyska olimpijskie, gdzie najlepsze reprezentacje z poszczególnych kontynentów mają zagwarantowane uczestnictwo (nawet wtedy, gdy reprezentują niższy poziom sportowy niż te reprezentacje, które nie zdobyły kwalifikacji). Jest to rozwiązanie krytykowane, ale o wiele mniej kontrowersyjne niż drugie potencjalne zastosowanie systemu kwotowego, tym razem odnoszące się do wyników. Chodziłoby bowiem o to, żeby zapewnić określone parytety wśród zwycięzców rywalizacji sportowej. Dla przykładu: w biegach długodystansowych w pierwszej trójce zawsze musiałyby znaleźć się przedstawiciel rasy czarnej, białej i żółtej, co prowadziłoby do sytuacji, w której zawodnik przynależący do rasy żółtej czy białej zajmowałby wyższe miejsce – ze względu na parytet – niż legitymujący się lepszym czasem zawodnik rasy czarnej (przykład jest o tyle jaskrawy, że ostatnio w biegach długodystansowych obserwujemy dominację zawodników z Kenii i Etiopii²³). Na szczęście, takich rozwiązań raczej się nie stosuje, a w każdym razie nie jestem w stanie podać takiego współczesnego przykładu. Jak będę dowodził w dalszej części artykułu poświęconej równości wyników, takie podejście godzi w istotę sportu.

W sporcie można dostrzec dążenie do wyrównania szans przejawiające się w nieco mniej kontrowersyjnych inicjatywach. W niektórych dyscyplinach celowo wprowadza się ułatwienia dla słabszych zawodników lub utrudnienia dla

²² Zdanie to stanowi jedynie wstęp do rozważań nad stosowaniem systemu kwotowego w sporcie, a nie jego aprobatę. Co więcej, ponieważ uważam system kwotowy za niesprawiedliwy i nieefektywny, jego zastosowanie w sporcie także oceniam jako niepożądane.

²³ Interesujące wydają się przyczyny tej dominacji. Niektórzy zwracają uwagę na przewagę genetyczną, inni się z nimi nie zgadzają, dostrzegając inne tego przyczyny. Por.: A. Burfoot (2002), *White Men Can't Run*. W: M.A. Holowchak [red.], dz. cyt., ss. 428–436; A. Mosley (2002), *Racial Differences in Sports: What's Ethics Got to Do with It?* W: M.A. Holowchak [red.], dz. cyt., ss. 437–445; R. Ankersen (2014), *Kopalnie talentów*, Kraków.

silniejszych, nazywane *handicapem*. W golfie słabsi zawodnicy otrzymują pewną pulę dodatkowych uderzeń, które nie są wliczane do oficjalnego wyniku. Podobny mechanizm występuje czasami w grze w kręgle. W niektórych wyścigach konnych konie, które okazały się najszybsze we wcześniejszych gonitwach, zostają dodatkowo dociążone. Z kolei w grze planszowej „go” *handicap* polega na dodaniu słabszemu graczowi dodatkowych kamieni.

Wyrównanie szans może odnosić się także do prób zniwelowania różnic w warunkach startowych, szczególnie tych, które nie zależą od zawodników. Dotyczy to głównie dyscyplin, w których wynik sportowy w ogromnym stopniu zależy od wspomnianych warunków środowiskowych, jak to ma miejsce m.in. w skokach narciarskich. Z tego względu zdecydowano się na przyznawanie w skokach narciarskich dodatkowych punktów – dodatnich bądź ujemnych – w zależności od siły i kierunku wiatru. Warto przy tym pamiętać, że wspomniana decyzja spotkała się z różnymi, w tym także negatywnymi, reakcjami.

Postulat wyrównywania szans realizowany jest nie tylko w odniesieniu do samych zawodników, lecz także w kontekście rywalizacji klubowej. Doskonałym przykładem jest *draft*, czyli nabór nowych zawodników do amerykańskiej ligi koszykarskiej NBA. Wybierając gracza w drafcie, klub NBA uzyskuje na najbliższy rok pierwszeństwo dotyczące negocjowania i podpisania z nim kontraktu, przy czym prawem tym można swobodnie dysponować. Co więcej, kolejność wybierania zawodników ustalana jest w drodze losowania i na podstawie wyników z poprzedniego sezonu (największe szanse na pierwsze numery mają zawsze najsłabsze drużyny). Celem tych zabiegów jest wyrównanie poziomu zespołów.

Nietrudno zauważyć, że wszystkie powyższe przykłady wyrównywania szans w sporcie, nawet te mniej kontrowersyjne (jak chociażby *draft*), wiążą się z dyskryminacją pozytywną, a zatem z naruszeniem podstawowego wymogu równości formalnej. Jak się również wydaje, ideał identycznych szans – pomijając to, że jest niemożliwy do pełnego urzeczywistnienia – godzi w istotę sportu, w którym to właśnie nacisk na wyjściową różnorodność zawodników, sposobów przygotowania itp. oraz na rywalizację według takich samych zasad decyduje o wartości sportu. Nie mówiąc już o pięknie sytuacji, w których potencjalnie gorszy zawodnik czy zespół wygrywa po ciężkiej walce z faworytem. Na antypodach tego znajduje się „idealna” sytuacja, w której wszyscy zawodnicy są identyczni pod względem genetycznym i epigenetycznym, a także poddani tym samym bodźcom środowiskowym i startujący dokładnie w tych samych warunkach. Moim zdaniem tak przedstawiony „ideał” stanowi raczej w odniesieniu do sportu antyutopię niż stan pożądaný. Jak się jednak okazuje, postulaty równości potrafią wyjść znacznie dalej poza równość szans.

Najbardziej radykalnym rozumieniem równości jest równość wyników²⁴. Tak jak równość szans koncentruje się na zapewnieniu (względnie) równego startu – i to tylko w zakresie niektórych parametrów (tzw. społecznych, np. dostępu do edukacji) – tak równość wyników dotyczy zapewnienia wszystkim, bez względu na indywidualne zdolności i pracowitość, takiego samego punktu dojścia, m.in. takiej samej pozycji społecznej i takiego samego majątku. Nietrudno zauważyć, że jest to najbardziej kontrowersyjne rozumienie równości, wykluczające się zarówno ze sprawiedliwością wyrównawczą i sprawiedliwością rozdzielczą (przy zasługach jako kryterium rozdziału), jak też z równością formalną ze względu na odmienne traktowanie tych, którzy sobie lepiej radzą, i tych, którzy radzą sobie gorzej.

W odniesieniu do sportu idea równości wyników, bez względu na prezentowane zdolności, umiejętności, pracę włożoną w trening, stanowi daleko idące nieporozumienie. Sport, którego konstytutywnym składnikiem jest element rywalizacji, nie może i nie powinien czynić rywalizacji bezsensowną w sytuacji, gdy bez względu na wszystko i tak wyniki zostaną zrównane. Trzeba ująć to wyraźnie: idea równości wyników stanowi zaprzeczenie ducha sportu. Co prawda, pewne nieśmiałe jej odblaski można dostrzec w sporcie rekreacyjnym, gdzie docenia się uczestników zawodów sportowych za sam udział, ale warto podkreślić, że rzadko mamy do czynienia z pełną obojętnością na uzyskane wyniki. I tak na przykład w niektórych biegach nagradza się – np. pamiątkowym medalem, dyplomem czy koszulką – wszystkich uczestników, ale nawet wtedy mierzy się uzyskane czasy i dodatkowo premiuje zawodników z najlepszymi wynikami. To pokazuje, że pomysł zawodów sportowych, w których wszyscy startujący z góry zdobywają *ex aequo* pierwsze miejsce, jest chybiony, a także stanowi wypaczenie i zaprzeczenie rywalizacji sportowej.

Jakkolwiek atrakcyjna – na pierwszy rzut oka – może być idea równości i związana z nią polityka służąca jej urzeczywistnianiu, musimy pamiętać o jej ograniczeniach, szczególnie w odniesieniu do sportu. Przede wszystkim powinniśmy zwrócić uwagę na fakt, że równość bywa rozumiana odmiennie, w tym także na takie sposoby, które budzą wątpliwości natury moralnej, politycznej, społecznej i ekonomicznej. Najmniej z nich dotyczy równości formalnej, szczególnie w odniesieniu do negatywnego rozumienia praw. Wydaje się, że jest to ten typ równości, który może sprzyjać rywalizacji sportowej. Większe ograniczenia powinny odnosić się do równości szans, a szczególnie metod, jakimi jest realizowana. Jest bowiem tak, że w wielu wypadkach zapewnienie równości szans powoduje naruszenie równości formalnej (np. przez stosowanie innych reguł

²⁴ A. Heywood (2009), dz. cyt., ss. 280–281.

w odniesieniu do słabszych zawodników, a innych w odniesieniu do silniejszych). Krańcowa ostrożność powinna pojawiać się w kontekście równości wyników, która wydaje się wykluczać z duchem sportu. Dlatego też bacznie przyglądamy się realizacji postulatów równościowych, mając na uwadze, że obiegowe slogany – jak pięknie by nie brzmiały – mogą okazać się niepożądane lub niemożliwe do spełnienia²⁵.

²⁵ Tak jest chociażby w przypadku sloganu „wolność, równość, braterstwo”, gdzie często pomija się fakt, że przy pewnym rozumieniu wolności, równości i braterstwa ich jednoczesna pełna realizacja jest niemożliwa, gdyż wartości te wzajemnie się wykluczają.